

KOMENTARZ KULTURALNY

DLACZEGO TEATR DENERWUJE POLITYKÓW?

**MAŁGORZATA
SKOWROŃSKA**

GAZETA WYBORCZA

● Oburzyli się tarnowscy radni, szczególnie ci wyczuleni na nihilizm, liberalne mody i kwestionowanie systemu wartości. Poszło o sztukę teatralną, po obejrzeniu której wyszli zawstydzeni i zniesmaczeni.

Ryszard Pagacz (tarnowski radny PiS) przeliczył nawet liczbę przekleństw, jakie padają ze sceny na godzinę, i wyszło mu, że nigdy w ży-

ciu nie usłyszał tylu grzesznych słów, ile podczas spektaklu „Kalkstein. Czarne słońce” (historia żołnierza AK i jednocześnie współpracownika gestapo odpowiedzialnego m.in. za wydanie Niemcom Stefana Grotta-Roweckiego). Pewnie nie zauważył ostrzeżenia, że sztuka jest od lat 18. Ten spektakl, który miał swoją prapremierę podczas grudniowego festiwalu Boska Komedia, pokazywany był ostatnio w tarnowskim Teatrze im. Solkiego i wywołał burzę. Radni PiS zażądali usunięcia ze stanowiska dyrektora teatru Ra-

fała Balawajdera i odpowiedzialnego za walory artystyczne sceny Jakuba Porcari.

Sprawa mogłaby się na tym zakończyć, gdyby nie to, że nie po raz pierwszy politycy PiS widzą w teatrze wroga siły, którym trzeba dać odpór. Tak było, gdy minister Gliński uważnie przyglądał się Janowi Klacie i przy okazji prób cenzurowania wrocławskiego spektaklu „Śmierć i dziewczyna”. W przypadku Tarnowa politycy posunęli się jednak o krok dalej i zażądali głowy dyrektora teatru. Na szczęście tam-

tejszy magistrat uznał, że podstaw do odwołania nie ma.

Dlaczego polityków PiS tak bardzo denerwuje teatr? Dlaczego naturalnym dyskusjom o sztuce - przecież możemy różnić się w ocenie, nawet krytycy nie są zgodni, a co dopiero zwykli widzowie - nadają rangę polityczną? Czy odpowiada za to brak edukacji czy też poczucie mocy, które rządzącym pozwala na stawianie jednoznacznych ocen nawet w tak delikatnej i niejednoznacznej materii, jaką jest sztuka? Dlaczego tak osobiście traktują każdy spektakl, na który się wybierają, doszukując się wszędzie podtekstu politycznego?

PiS sprawia wrażenie, jakby poza Sienkiewiczem i nadającym się na bohatera rotmistrzem Pileckim nie było innych postaci, nad którymi artysta powinien się pochylić. Z wypowiedzi polityków tej formacji można odnieść wrażenie, że najlepiej byłoby stworzyć kanon sztuk, które są moralnie czyste, bez bluźnierstw, nihilizmu, homoseksualizmu, za to pełnych patriotycznych uniesień. To dla sztuki zabójcza tendencja, wielokrotnie historycznie przerobiona i skompromitowana. Widać jednak panowie i panie od dobrej zmiany z historii, choćby nie wiem jakimi wielkimi słowami o niej mówili, nie odrobili lekcji. ●